

„GASTELLO”

Sztuka J. Sztoła w wykonaniu
Państwowego Teatru Powszechnego

Historia, literatura, a przede wszystkim podręczniki szkolne i książki dla młodzieży pełne były opisów bohaterów i czynów. Pokolenia wychowały się na tych opisach. Wszystkie narody utrzymywały kult bohatera... albowiem gdy nadchodziły chwile ciężkich zmagania, myśl o wielkim czynniku była gwiazdą przewodnią walczących tysięcy.

Gdy dziś czytamy krytycznie życiorysy „wielkich ludzi”, stwierdzamy, że aż nadto często czynnikami decydującym o powodzeniu był hazard życia. Stawiać wszystko na jedną kartę, nie tylko w grze wojennej, to było motto. A gdy los się uśmiechnął, gdy wybór karty okazał się słuszny, wtedy następował plon wygranej w postaci rozgłosu i dostatku.

Wychowana w takiej ideologii młoda dziewczyna o tym, aby raz zaryzykować, a potem całe życie czerpać korzyści z tego ryzyka. Wiele lat minęło zanim obudził się krytycyzm.

I trzeba było wielkiego wysiłku, aby wyjaśnić społeczeństwu, że rozgłos nie oznacza wielkości.

Z przypadku nie może powstać trwałe życie, ciągły trud. Z przypadku rodzi się tylko nowa sytuacja. Budować nie można przypadkami, nie stawia się gmachów na fundamentach ryzyka. Twórcą jest tylko praca i poczucie obowiązku.

O tym zagadnieniu mówi I. Sztoł w sztuce „Gastello”. Jest to opowieść o lotniku, bohaterze Związku Radzieckiego. W swej opowieści autor uczcił wielki charakter, apoteozuje ofiarę życia i śmierci — lecz przede

wszystkim ukazuje jaką drogą doszedł Gastello do chwały.

Sztoł umie wytknąć granice pomiędzy rozgłosem a wielkością. Od chwili wejścia do szkoły lotniczej zarysowuje się zatarg pomiędzy nieśmiałym uczniem Gastello, a sławnym jego nauczycielem Garinem. Gastello przez szereg lat pracuje, uczy się, zdaje sobie w pełni sprawę ze swej odpowiedzialności. Chociaż z czasem czuje się na siłach, chociaż przeczuwa, że Garin niezbyt szlachetnie usuwa go ze swej drogi — młody lotnik pełni z duszy chwast zazdrości i miłości. Przemawia dopiero wtedy gdy z lekkomyślności Garina powstaje strata społeczna i narodowa. Gdy ów moment nadchodzi przestaje się wahać.

— Uganiasz się tylko za rozgłosem, za sposobnością, aby zabłysnąć — oskarża dawnego mistrza — opuściłeś się w pracy

Oskarżenie jest słuszne, ale Garin usiłuje się bronić. — „Moje zasługi... — woła. — „Ojczyzna potrzebuje zaśluz przyszych, a nie przeszłych” — brzmiał odpowiedź. Garin próbuje sam oskarżać. — „Jesteś defetystą z tą przesadną ostrożnością, przewidywaniem najgorszego” — mówi do Gastello.

Życie daje odpowiedź na ów zarzut. Aparat Garina jest tak zaniedbany, że staje się przyczyną katastrofy, omal nie utraty życia przyjaciela. Następuje wybuch wojny, co się wydawało Garinowi nieprawdopodobne. Z tej niewiary wynikały niedbania Garina, które okazały się ciężką przewiną. Takich win nie wymazuje osobiste poświęcenie.

Garin zdegradowany — Gastello prowadzi do boju swych lotników. Usiłując zatrzymać Niemców prących na wschód ginie pod Mołodocznem. W ostatniej chwili płonący samolot rzuca na czołgi nieprzyjacielskie. Na stepie epilog. Rozmawia dwóch wyrostków. Rozmowa mówi nam, że rośnie nowe, dzielne i zdrowe pokolenie, które dziedziczy ideały Gastello.

Teatr Powszechny dokonał dużego wysiłku, aby ukazać nam tę opowieść. Reżyseria Szpakowicza była staranna i wnikliwa. Niepotrzebnie na początku sztuki słuchamy prologu, który jest właściwie zamknięciem dramatu, stąd też powtarza się w pomysłach i w nastroju na zakończenie. Ołowek reżysera byłby się przydał w tym miejscu bez szkody dla sztuki.

Aktorzy dali z siebie dużo wysiłku; że nie wszystko wyszło, że bohaterstwo chwilami było „pocziwe” — to niedostatki temperamentu. Obok wielkiego, zasadniczego konfliktu, autor pokazuje nam jakby drugoplane wątek uczuciowy. Stanowi on doskonałe tło dla rozwoju idei pracy i poświęcenia. Wątek ten niestety nie został należycie ukazany. Sceny liryczne pomiędzy Gastello (J. Tkaczyk) i Anną (R. Tomaszewską) nie wykroczyły poza poziom amatorski.

Poprawnie zagrali rolę epizodyczną B. Kostrzyński S. Libner, T. Kubalski, J. Zejdowski, M. Jedrejek-Garbowska. Garin, kontrast Gastello, Garin, który przechodzi ewolucję od pychy do pokory, został w interpretacji J. Michałowicza płytkim od początku do końca. Nie odpowiada to intencji autora. Gdy Garin upokorzył się ginie jak bohater.

Muzyka Zb. Turskiego brzmiała przyjemnie i znajomo, prace malarzkie S. Kamińskiego (jeśli to znaczy dekoracje) doskonale w tworzeniu nastroju przestrzeni.

Reasumując, jeśli przedstawienie nawet nieco utyka, warto je zobaczyć i zapoznać się z wyraźnym dydaktycznym scenopisarstwem radzieckim. Sztuki biograficzne są zjawiskiem rzadkim. „Gastello”, który jest oddaniem hołdu bohaterowi, a nauką dla żyjących — jest wśród nich wyraźną pozycją.

Przekład Cz. Szpakowicza poprawny — tekst poetycki J. Maślińskiego trudno nam ocenić, gdyż z śpiewanych pieśni nie usłyszeliśmy ani jednego wyraźnego słowa.